№ 11. Kraków 15 Stycznia — Czwartek. Rok 1857.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

…z ostatnim dniem każdego miesiąca.

…płata na Dziennik „Czas“

…ie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
…	zł. 16	rocznie	złr. 20
…	„ 8	półrocznie	„ 10
kwarta…	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 14 stycznia.

Z końcem zeszłego roku, umieściliśmy w piśmie naszém (N. 296 i 297) obszerniejszą wiadomość o sprawozdaniu Komisyi towarzystwa leśnego, z narad nad kwestyami, przez W Rząd krajowy, celem przeprowadzenia w kraju naszym ustawy z d. 3 grudnia 1852 towarzystwu leśnemu przedłożonemi. W tém sprawozdaniu zastanawiając się między innemi nad § 22 wspomnionéj ustawy, zwróciła Komisya towarzystwa uwagę Wys. Rządu, na konieczność założenia w Galicyi praktycznéj szkoły leśnéj, przynajmniéj na sześciu elewów, dla zapobieżenia na przyszłość, wielce dotkliwemu u nas brakowi egzaminowanych leśniczych. Tuszymy sobie, iż to życzenie z tak właściwéj strony pochodzące, dozna od W. Rządu zasłużonego uwzględnienia; atoli kiedy ustawa leśna z d. 3 grudnia 1852, ma już od lat kilku w kraju naszym moc obowiązującą, a tém samém z każdym dniem zastósowaną być może, trudno żądać bardzo szybkiego zaprowadzenia szkółki leśnej, ze strony W. Rządu, już z powodu nawet zwyczajnego biegu spraw rządowych. Na wypadek więc, gdyby ustawa leśna bezzwłocznie w życie weszła, niepozostanie owym właścicielom ziemskim, których lasy, stósownie do tejże ustawy przez egzaminowanych leśniczych administrowane być powinny, nic innego, jak sprowadzić takowych z sąsiednich prowincyi państwa.

Niedogodności ztąd pochodzące już Kommissya Towarzystwa leśnego, w sprawozdaniu rzeczonem bardzo trafnie wytknęła. W prowincyach państwa, które nam leśniczych egzaminowanych dostarczyć mogą, dochód z lasów jest kilkakroć większy jak u nas; dla tego też wysokość płacy leśniczych tamtejszokrajowych, nieodpowiada bynajmniéj leśnemu dochodowi w kraju naszym. A przecież i tą nawet wysoką płacą, leśniczy z tych prowincyi do kraju naszego powołany, kontentować się nie będzie, jużto z powodów kosztów podróży i urządzenia się, jużto z tego powodu, iż nikt nie zechce zrywać stósunków z krajem rodzinnym dla płacy takiéj, którą choćby nawet i cokolwiek późniéj i w kraju własnym osiągnąć może. Nakoniec już sama nagłość potrzeby tylu leśniczych na raz, ile jest większych obszarów lasowych w kraju tak rozległym jak Galicya, postawi leśniczych obcych prowincyi w możności dowolnego niemal dyktowania warunków, właścicielom tychże większych obszarów. Lecz co najgorsza, nawet i za tę wysoką płacę, możemy się tylko spodziewać napływu takich indywiduów, które z powodu niewyszczególnienia się bądźto pod względem zdatności, bądź pod jakimkolwiek innym względem, we własnym kraju umieszczenia nieznalazły; kiedy równocześnie marnieją siły niejednego z młodzieży naszéj, z powodu niemożności poświęcenia się leśnictwu, dla braku sposobności wykształcenia się do tego zawodu.

Czyliż niema na to żadnéj rady? Bynajmniéj. Idźmy tylko za przykładem tych krajów, które nas światłem i zamożnością wyprzedziły, a środek zaradczy, znajdzie się. Rząd angielski, zaledwie da się wyprzedzić w swéj staranności o dobro publiczne przez rząd któregokolwiek innego kraju, a nacisk opinii publicznéj i parlamentu, czyni mu nieuwzględnienie życzeń ludu, rzeczą wprost niepodobną. Przecież praktyczny Anglik, nieoczekuje z założonemi rękoma, aż pokąd tenże potrzebom jego niezaradzi, lecz rachując przedewszystkiem na własne siły, wyprzedza swą samoistną działalnością jego dobre zamiary, zapobiegając wyradzającym się bez ustanku w każdem społeczeństwie, niedogodnościom i potrzebom, ze starannością i wytrwałością podziwienia godną; kiedy mieszkaniec kontynentu, odwiecznym zwyczajem, z rąk rządu wszystkiego oczekuje, biorąc za miarownią gorliwości w dopełnieniu obowiązków publicznych, ilość petycyj w interesie kraju do rządu podanych. Dla tego to w Anglii rychléj uskuteczniają się staraniem prywatnych, przedsiębiorstwa tak wielkich rozmiarów, jakimby nie jeden rząd mniéj zamożny zaledwie sprostał, kiedy na kontynencie, najmniejszéj rzeczy w interesie publicznym doczekać się trudno. Że taka samodzielność w sprawach dobra powszechnego dotyczących się, przynajmniéj aż do pewnego stopnia, nietylko w Anglii jest możliwą, że ten brak inicyatywy w rzeczach publicznych, jest w szczególności u nas bardzo często raczéj wymówką własnego odrętwienia, jak wypływem stosunków krajowych, tego wiele bardzo mamy dowodów. Instytut kredytowy, towarzystwa gospodarcze i inne, nakoniec i żelazna koléj galicyjska, winny, jak powszechnie wiadomo, swój początek i byt, światłéj gorliwości obywatelskiéj. Staranności i podziwienia godnéj wytrwałości Dam polskich w Krakowie i Lwowie, zawdzięcza kraj od lat wielu, powstanie i utrzymanie tylu i tak wielu pożytecznych dobroczynnych zakładów.

Otóż i w tym wypadku cokolwiek więcéj samodzielności, brakowi z łatwością zapobieży. Kilku z najznakomitszych właścicieli ziemskich kraju naszego, posiadających bardzo znaczne obszary leśne, lub już mają egzaminowanych leśniczych, lub też takowych przy znakomitych dochodach z gospodarstwa leśnego, bez własnego uszczerbku sprowadzić mogą, a nawet przez wzgląd na rozległość tegoż gospodarstwa leśnego, sprowadzić powinni. Sąsiedzi ich okoliczni mniéj zamożni, pewnie się zresztą chętnie do tego przyczynią, skoro tylko na takowego dozorcę lasów włożony zostanie obowiązek wykształcenia kilku uczniów na leśniczych egzaminowanych. Utworzeniem podobnych szkółek zapobiegną sami obywatele najskuteczniéj i w najkrótszym czasie brakowi egzaminowanych leśniczych w kraju naszym, otwierając oraz młodzieży naszéj, nie mającéj częstokroć pomimo zdatności stósownego zatrudnienia, nowe pole zajęcia się, równie pożyteczne dla kraju, jak i dla niéj saméj korzystne.

Nie wymieniamy tu nikogo: łatwo odgadnąć, albowiem tych kilku najzamożniejszych obywateli, *zna kraj cały*, a to nietylko ze znakomitości majątków, lecz również i z gorliwości obywatelskiéj. Odzywamy się zaś bynajmniéj nie w celu jakowejś zachęty z naszéj strony, bo ta wobec wielokrotnie czynem udowodnionéj gorliwości obywatelskiéj, byłaby zupełnie zbyteczną, lecz raczéj dla zwrócenia ich uwagi na nastręczającą się sposobność wyświadczenia współziomkom nowéj przysługi, i na to iż kraj oczekuje takowej, po ich znaném do niego przywiązaniu.

Korespondencya Czasu.

Poznań 9 stycznia.

Wybory dyrektorów Towarzystwa kredytowego, wyznaczone na dzień 24go b. m. coraz więcéj są przedmiotem wszelkich rozmów, a podobno i wielu zachodów ze strony tych zwłaszcza, co popierają kandydatury mniéj silną mające podstawę. Że się publiczność wyborami temi zajmuje, nic słuszniejszego, bo od dawna podobnie ważnych nie było, szczególniéj też dyrektora jeneralnego z powodu, że za lat kilka nastąpi zupełne umorzenie pożyczki pierwszéj, a więc chodzić będzie o utrzymanie od rządu przyzwolenia do nowego systemu kredytowego, o wypracowanie stosunku systemów kredytowych obecnych z nowo się tworzącym, a wreszcie o użycie funduszu pozostałego z pewnéj kwoty corocznie przez dłużników wpłacanéj z kar itd. Fundusz ten $2^1/_2$ miliona talarów wynoszący należałoby jak najspieszniéj wnieść do funduszu umorzenia; co też statutem jest nawet przewidzianem, albowiem skróciłoby to trwanie długu pierwszéj pożyczki może o rok a nawet dwa lata, a wszystko to nowy dyrektor jeneralny przeprowadzić będzie winien.

Z tych ważnych powodów jeszcze więcéj się cieszymy słysząc imie pana Marcellego Żółtowskiego w liczbie kandydatów na urząd ten; długa bowiem służba w tym zawodzie, zdolność i sumienność czynią go przed wszystkiemi stosownym do spełnienia tych obowiązków. W ogóle jednak opinia publiczna tak mało u nas jest wyrobiona, że wszelkie wybory, po większéj części są rzeczą trafu, losu, przypadku, co bardzo jest nieszczęśliwem i smutnem zjawiskiem; bodajby obecne rozważnie i sumiennie się odbyły i zaprzeczyły zarzutowi zwykle przez cudzoziemców nam czynionemu, że posiadamy wszelkie przymioty z wyjątkiem rozsądku.

Pisałem wam w końcu grudnia, że nim czas wyborów nadejdzie, niezawodnie nowe jeszcze kandydatury się pokażą i z pewnością do ostatniéj chwili się to zdarzać będzie, co już dowodzi braku wyrobienia i ustalenia opinii. Dziś już o dwóch nowych słychać osobach jako kandydatach na dyrektorstwo jeneralne. Pierwszą jest książe ordynat Sułkowski, drugą hrabia Alfons Taczanowski. Co do pierwszego, chętniebyśmy go widzieli powołanego do stałych usług krajowych, ale wątpiemy, by kandydaturę przyjął. Co do hrabiego Taczanowskiego, przyznajemy, że nazwisko jego z zadziwieniem jako kandydata na dyrektora jeneralnego wymienione usłyszeliśmy. Nie podejrzywamy dobrych chęci niczyjch, owszem jesteśmy przekonani, że niemasz śród nas współobywatela, któryby nie chciał przyczynić *się do dobra publicznego*; ale hr. Alfons Taczanowski instynktowi *ogółu przeciwne drogi ku temu obrał, a przecież oprócz osobistych wysokich* względów i faworów, mimo pójścia drogą publicznie się krzyżującą z kierunkiem i uczuciem współobywateli, dotąd dla kraju nic nie uzyskał. Kandydatura więc jego byłaby zaparciem się kierunku jakim dotąd w prowincyi ogół obywateli postępował, dla tego nie wątpiąc bynajmniej o dobrych chęciach hr. Alfonsa Taczanowskiego, zdaje nam się, że kandydatura jego jest niemożliwą, że się na terminie wyborczym nie ostoi, jeśliby nawet znalazł się ktoś z nią występujący.

Jest nadzieja, że się utworzy u nas Towarzystwo naukowe, będzie to w każdym razie z wielką korzyścią, bo ożywieniem ruchu literackiego, zespoleniem w pewną całość sił intellektualnych kraju i jeśli na początek nie można się innych wielkich owoców spodziewać, to przynajmniéj jakie nowe pismo literackie powstać musi i utrzymać się będzie mogło poparte korporacyą. Obecnie osoby trudniące się organizacyą tegoż towarzystwa zajęte są ułożeniem statutu i uzyskaniem potwierdzenia rządowego. Mówiono, że ma przyjąć tytuł towarzystwa Przyjaciół Nauk, o czem jednak wątpiemy, bo do nazwy téj wiążą się tak wielkie wspomnienia, że przy-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

II.

Servais i Perelli — Niedzielski — Młodzi Wiolonczeliści — Zabawy — Hotel europejski — Wisła — Rappo — Ceremonie kościelne — Wystawa starożytności — Hygiena Tripplina.

Inna rzecz rozpoczynać wspomnienia w poście, albo jakiéj ciszy, a inna rzecz w karnawale. W pierwszym przypadku nic nieprzerwie sprawozdawców zadumy. W drugim brzmią ci w uszach jakieś polki i ostre mazury, przesuwają się przed oczami maseczki z ich piskliwym głosem, lub owe zajmujące postacie dziewicze, które jak meteory, na to zajaśniały na tym lub owym wieczorze, ażeby gdzieś w zamęcie salonów warszawskich, na długo znów znikły.

Pomijając jednak te myśli, jakie nam karnawał nasunął, przejdźmy do kolei wydarzeń tygodniowych czyli tak zwanych faktów. Trudno jednak i tu uniknąć koncertu, któremi zapewne już czytelnicy *Czasu* przesyceni zostali, bo jakże z resztą pominąć takiego mistrza jak Servais, który wystąpił po raz ostatni w przeszłą niedzielę, to jest 4go Stycznia w salach redutowych wraz z fortepianistą włoskim Perelli. Za to nie już niepowiemy dla skrócenia koncertowych sprawozdań o grze jego, bo ta już stanowczo na korzyść jego rozstrzygniętą została. Dodamy tylko, że bardzo po artystowsku, a raczéj po bratersku postąpił sobie, przyjmując czynny współudział wraz z p. Perelli, w koncercie młodego naszego ziomka Niedzielskiego (skrzypka) danym nazajutrz w Nowéj resursie. Sala była przepełnioną, co bezwątpienia przypisać należy imieniowi p. Servais, które dnia tego ukazało się na afiszu, zwiastującym koncert. Z tutejszych artystów przyłożył się także czynnie dyrektor Ig. Dobrzyński, odegrawszy na fortepianie z towarzyszeniem kwintetu finał z symfoni, za którą przed laty pozyskał w Wiedniu nagrodę. Co do samego Niedzielskiego, jest on uczniem tutejszego członka orkiestry p. Baranowskiego dobrego skrzypka i dobrego nauczyciela. Niedzielski więc przejął jego sumienność w wykonaniu i pewność, co przy talencie jakiego mu zaprzeczyć niemożna, daleko go zawiedzie. Rzecz szczególna, że żaden z koncertów nie wywarł na nas i w ogóle na obecnych słuchaczach tak miłego wrażenia, jak koncert Niedzielskiego. Widać, że ta jedność, z jaką wszyscy artyści tak zagraniczni jak swoi podali sobie dłonie dla dobra początkującego a przy tém obiecującego wiele artysty, oddziałała na owo wrażenie i upamiętniła nam ten koncert, tak świetnie i tak zarazem poczciwie przedstawiający się oczom naszym.

Tego samego dnia, wieczorem p. Servais przed wyjazdem, jak to doniósł Kuryer, wysłuchał popisujących się trzech wiolonczelistów, rozumie się kilkonastoletnich, to jest młodego Le Bruna, Thalgrüna i Władysł. Naimskiego, a to w domu rodziców tego ostatniego; wszystkich zaś trzech Warszawiaków i uczniów Hermana, ojca owego głośnego już w świecie muzykalnym wiolonczelisty, który również wysokie ukształcenie swoje na tym instrumencie, zawdzięcza p. Servais.

Tym więc popisem i tym wieczorem zamknął się cały szereg koncertowych zabaw w Warszawie, na jak długo, niewiemy; ale to pewna, że przynajmniéj na cały czas karnawałowy, który już na dobre zaczyna wprowadzać się do salonów tutejszych. Już nawet można powiedzieć, że świetne wieczory tańcujące i bale idą jedne za drugiemi; a w pomoc im przybywają resursy, garnąc rozliczne grona do siebie odpowiednio ustawom każdéj.

Że Warszawianie lubią się bawić, rzecz to zdawna wiadoma; co więcéj nawet, o czém już wspomniało jedno z pism tutejszych, że im bardziéj ludzie oddają się pracy, tém chętniéj przyjmują w tych zabawach udział. Jest w tém po części słuszność, a nawet jest i zasada, bo człowiek leniwy do wszystkiego będzie ciężki i opieszały, tak samo jak dobry pracownik po za obrębem uciech i zabawy, najpierwszym będzie do ochoty. Niech się więc bawi jak kto chce i może kiedy karnawał po temu, a my naszym zwyczajem, biegnijmy daléj, ażali co godnego uwagi nienastręczy się naszym oczom. —

O Hotelu europejskim, już wam pisałem tylokrotnie. Cóż więc dziś dodam, pomimo że i on dotąd budzi ogólne zajęcie. Oto cała wzmianka, że już go zamieszkują, że przeszło 50 numerów ma zajętych, że table d'hôte, ciągle bywa nawiedzany przez gości a do tego płci obojéj, i oto wszystko; ale daleko ważniejszym wypadkiem, a który w sam czas wydarzył się w Warszawie, jest to, że Wisła od dni kilku zupełnie stanęła i zastąpiwszy zerwany most pod Warszawą, przywróciła zupełną komunikacyę z Pragą. Zdarzenie to bardzo pocieszyło Warszawian, bo myśl pozostania na zimę bez mostu, i bez żadnéj innéj komunikacyi z drugą stroną, prócz przewozowéj, strachem przejmowała tych wszystkich, którzy dobrze muszą się rachować z dochodami swemi, aby niezabrnąć w deficit.

Z nowości teatralnych nie wiele wam doniosę. Rappo po kilku przedstawieniach, także za przykładem innych artystów muzycznych, opuścił Warszawę; przyjęty on był tu dobrze, ale widać jak postępuje społeczność, kiedy pomimo całéj zręczności i siły jaką się odznaczył, pomimo iż sprostał zupełnie ojcu, niemiał jednakże takiego powodzenia jak tamten, a co głównie i to z niemałą dla nas pociechą, przypisać należy postępowi i wykształconemu, a przynajmniéj wykształcającemu się smakowi publiczności. Może gdzie na ustroniu, i po cenach niższych, Rappo byłby zrobił dobre interesa, ale w teatrze, na deskach scenicznych, z których zeszła niezbyt dawno Ristori i tyle innych znamienitości, publiczność jak widać nie dość chętnie na atletyzm patrzyła; i chętniéj dziś pobiegłaby za smyczkiem Nerudy, albo głosem Dobrskiego, jak na te gimnastyczne wyskoki. W każdym razie, należy swoją drogą oddać sprawiedliwość panu Rappo, że zawód swój doprowadził do wysokiego stopnia doskonałości, zaopatrzył się w najświetniejszą jak być może garderobę, słowem odpowiedział wszystkim wymaganiom, wyjąwszy wymaganiom... sceny! Nie jego to wszakże wina, bo w tém właśnie leży publiczności zasługa. —

Skończywszy z koncertami i widowiskami, przejdźmy do rzeczy ważniejszych, a z tych mianowicie do jednej, na którą gotuje się cała Warszawa. Jest to uroczystość wzięcia palliusza przez nowo mianowanego arcybiskupa warszawskiego JXiędza Fijałkowskego. Wiadomo już wam zapewne z ogłoszeń w pismach warszawskich, iż na opróżnioną coś około 20tu lat godność arcybi-

branie jéj przez towarzystwo formujące się w jednéj małéj części kraju, byłoby nieomal śmiesznością, a lepiéj, by potem owoce prac towarzystwa podniosły go w szacunku kraju, a nie towarzystwo nieodpowiedniem przybranej nazwie okazać się miało.

Zima prawie już połowy swego trwania dobiega, a dotąd nie ma śladu, aby życie towarzyskie w czémkolwiek ożywieniem było śród murów Poznania; — oprócz kilku balów i wieczorów zapowiedzianych przez koło towarzyskie (tutejszą resursę) o żadnych zabawach, zebraniach wcale dotąd nie słychać i jakoś na nic się nie zabiera, bo dotąd szlachta z prowincyi nie przybywa, a bez niéj życia w Poznaniu nie dojrzy. Niemniéj brak towarzystwa, salonów więcéj niż kiedykolwiek czuć się daje, młodzież do Poznania przybywająca nie mając gdzie spędzić wieczorów, wpada w ręce kilku osób, które tu na dość wielką skale grę w karty urządziły i wciągać umieją, czego skutkiem obudzenie złych namiętności, straty znacznych summ, co dawniéj nie zdarzało się w Poznaniu. Pragnęlibyśmy, by policya miejscowa w tym kierunku swą działalność rozwinęła, by oczyścić miasto z przedsiębiorców gier hazardownych prawami krajowemi surowo zakazanych.

Początek roku smutne zdarzenie dla towarzystwa naszego przyniósł, właśnie w dniu, w którym w Paryżu tak okropna zbrodnia popełnioną została, u nas szanowna rodzina Żółtowskich ciężkim ciosem dotkniętą została, który ogólne współczucie wywołał. Stanisław Żółtowski najstarszy z rodziny stracił nagle, prawie bez choroby jedyną córkę 16-letnią, a więc w kwiecie wieku i nader obiecującą dziewicę. Cios ten tém więcéj ogólnie poruszył, że niemasz jeszcze roku, jak zupełnie w ten sam sposób podobało się Opatrzności dotknąć brata jego Marcellego. Temi czasy także umarła ś. p. Skórzewska z Nekli. Matka licznéj rodziny, wielce szanowna osoba.

Dość ostra zima pomnożyła cierpienia ubogich w skutku tego pomnożyły się także prace i zachody towarzystwa Śgo Wincentego, które wielką czynność rozwija, a nie tylko na Poznaniu się ogranicza, owszem w kilkunastu miasteczkach prowincyi, podobneż liczy stowarzyszenia filialne, pod dyrekcyą duchownych miejscowych. Mówiąc o towarzystwie Śgo Wincentego, nie podobna nie wspomnieć o Domu miłosierdzia pod opieką Śgo Józefa, a pod zarządem sióstr miłosierdzia, który mieści w swych murach szwalnią, ochronę, która w nowym lokalu i nowo urządzona, każdego do łez wzruszyć musi, każdego ująć, ucieszyć jako piękny wzór podobnego zakładu. Tow. Sgo Wincentego, utrzymuje, to jest dodaje funduszu na utrzymanie ochrony i w tym domu odbywa swe posiedzenia; w nim właściwie jest dziś ognisko centralne, gdzie się skupia i organizuje miłosierdzie publiczne osób świeckich.

Kraków 14 stycznia. Wiadomość przez nas podana o podpisaniu koncesyi na koléj wschodnią galicyjską, znajduje *następne potwierdzenie urzędowe* w Gazecie Wiedeńskiéj:

JCKApMć najwyższem postanowieniem swojém z d. 3 b. m. raczył udzielić stowarzyszeniu galicyjskich właścicieli dóbr i kapitalistów stanowczą koncesyę na budowę i ruch następnych przestrzeni kolei żelaznéj:

1sze. ze Lwowa do Przemyśla, dla zetknięcia się z przedłużeniem galicyjskiem kolei żelaznej Cesarza Ferdynanda;

2re. ze Lwowa przez Brody do granicy rosyjskiéj;

3cie. ze Lwowa wprost w kierunku południowym do prawego brzegu Dniestru, potem na tym brzegu przez Czerniowce do granicy Multańskiéj;

4te. z Przemyśla na prawy brzeg Dniestru dla zetknięcia się z linią wzmiankowaną pod 3ciem.

— C. k. Rząd krajowy składa podziękowanie X. Andrzejowi Kowalczykowi proboszczowi łacińskiemu w Zakliczynie albo Sieprawie za dar obligacyi długu państwa na 50 złr. na mającą się tamże złożyć szkołę trywialną.

JCKApMć najwyższem postanowieniem datowaném z Wenecyi z d. 21 grudnia, raczył udzielić katedrę teologii pastoralnéj przy uniwersytecie krakowskim zastępcy nauczyciela religii przy tamecznem gimnazyum X. Dr. Janowi Staroniewiczowi.

Wiedeń 13 stycznia. Gubernator banku narod. austryackiego zdał sprawę z całorocznego biegu czynności tego zakładu, zawiadamiąc na początku, iż w r. b. 6 nowych banków filialnych założono, to jest: w Krakowie, Lublanie, Fiume, Debreczynie, Temeswarze i Reichenbergu. W grudniu otrzymał Insbruk przyrzeczenie takiego banku lecz ten jeszcze do skutku nie przyszedł. Z 50,000 nowych akcyj bankowych które miały być rozdzielone po cenie nominalnej między posiadaczy stu tysięcy dawnych akcyj, zgłosiło się 95,000 akcyj dawnych, tak, iż 47,500 akcyj nowych już się rozeszło. Przypada za nie $33^1/_4$ mil. złr. W skutek tego bank mógł zakupić dużo srebra i posiada go dziś blisko 2 razy tyle co w litopadzie 1855 r. wtedy gdy akcye nowe rozdano. Gubernator zapowiada jeszcze zwiększenie się gotówki, ale zaledwie lekko wspomina jakby o najzuchwalszem marzeniu, o nadziei uiszczania wypłat w srebrze, co wszakże obiecywał był w dawnych latach; zdaje się więc, że się przekonano, iż to nierychło będzie mogło nastąpić. Rok już upłynął od założenia banku hipotecznego, a mimo potrzeby powszechnéj zaciągania pożyczek, dopiero 348 stron zgłosiło się o takowe na summę niespełna 10 mil. a otrzymało ją tylko 168 stron w kapitale $4^3/_4$ mil. Wszelako niewiemy jeszcze o owych $4^3/_4$ milionach, bo w wykazie bankowym z dnia wczorajszego tylko 1,616,300 złr. zapisane jest jako pożyczka na hipoteki, a listów zastawnych wydano tylko na 465,900 złr. Jakże tu daleko do działalności towarzystw kredytowych ziemskich tak jak te istnieją w Królestwie Polskiem i Prusach; a nawet do towarzystwa galicyjskiego. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że bank objął już w liczbie dóbr skarbowych odstąpionych sobie, Niepołomice, Lipowiec, Czernichów, Prądnik i Wiśniową. Dochody wszystkich dóbr przez bank objąć się mających a oszacowanych na 155 milionów wynosiły w r. 1856 tylko $2^1/_2$ mil. złr. (co czyni $1^{19}/_{31}$%) N. Pan nakazał, aby indemnizacya przypadająca na te dobra skarbowe obróconą także została na pokrycie długu publicznego; wynosi ona około 20 mil. złr. W roku 1856 zmiejszyła się należytość państwa do banku o 40,395,610 złr. Na drugie półrocze 1856 roku wyniosła dla akcyonaryuszów dywidenda po 30 złr. od jednéj akcyi.

Według wykazu stanu banku narod. austr. ogłoszonego d. 12 b. m., z końcem grudnia było w banku gotówki 87,240,609 (przed miesiącem 85,154,898 złr); banknoty w obiegu 380,181,085 (p. miesiącem); 379,879,379); eskompto 84,004,747 (przed miesiącem 84,637,974); pożyczki na papiery skarbowe 86,661,000 (p. m. 87,734,500) dług państwa fundowany 57,134,956 (tyleż *p. m.*); reszta należytości bankowi za wymianę biletów skarbowych 3,144,605 (p. m. 5,306,409); reszta długu państwa na które dano bankowi dobra $152^1/_2$ mil. Listów zastawnych puszczono w obieg za 465,900 złr. Eskonto wynoszące w ogóle 84,004,747 złr. tak się dzieli na miasta monarchii: w Wiedniu 61,867,300; w Pradze 3,938,478; w Bernie 2,111,254 w Peszcie 2,538,043; w Tryeście 5.488,040; w Gradcu 989,736; w Linz 821190; w Ołomuńcu 930,664; w Opawie 473,425, w Kronsztadzie 9,999,564; w Celowcu 263,281; w Lublanie 273,630; w Fiume 472,079: w Debreczynie 192,663; w Temeswarze 364,765; w Reichenbergu 256,621; we Lwowie 853,067; w Krakowie 170,939 złr.

— Rada gminna miasta Bergamo ogłosiła program przyjęcia N. Państwa. Po wyjeździe z Brescia, N. Państwo powitani będą na granicy prowincyi (obwodu) przez delegacyę miejską, a przed miastem przez mieszkańców i radę gminną. Wjazd odbędzie się przez ulice świetnie przystrojone. Wieczór illuminacya miasta. Nazajutrz będą ciągnione losy, jakie kongregacya miejska przeznaczyła za posag dla 18 dziewcząt. Popołudniu tembola na korzyść zakładu głuchoniemych. W dzień wjazdu N. Państwa otwartą zostanie wystawa dzieł sztuki. Izba handlowa przeznaczyła 5000 lirów dla ubogich wyrobników; prócz tego rozdzielane będą jałmużny między ubóstwo. Na pamiątkę pobytu cesarskiego, Porta delle Grazie będzie odnowioną.

— Jlny gubernator lombardzko-wenecki hr. Radecki zezwolił wychodźcy politycznemu Mauro Capellaro della Colomba wrócić do domu i odzyskać prawo obywatelstwa.

Niemcy.

Dia 12go stycznia umarł w Berlinie ces. rosyjski radzca stanu baron Schöppingk. Berlińskie *Cor. Bureau* pisze z tego powodu: „Poselstwo rosyjskie straciło onegdaj jednego z najczynniejszych i najzdolniejszych członków swoich radzcę legacyi barona Schöppingk. Śmierć zaskoczyła tego dyplomatę w saméj sile wieku męskiego, w sam dzień urodzin, w 39 roku życia, pośród rozlicznych planów mających zapewnić Rosyi rozległą i dobrze urządzoną reprezentacyę w dziennikarstwie niemieckiem. Zadaniem zmarłego było od chwili przydzielenia go do tutejszego poselstwa, nie tyle zakładać dla polityki rosyjskiéj organa publiczne na Zachodzie, jako raczéj znajomość stósunków rosyjskich ułatwiać po za odległemi granicami tego państwa, i opisami przychylnemi lubo nie nadzorowanemi urządzeń rosyjskich, wpływać korzystnie również na Rosyę. Taki przynajmniéj program przedstawiał zmarły traktując często z dziennikami, aby je dla służby swojéj pozyskać i takie instrukcye zwykł on był udzielać pisarzom których zjednywał. Wiadomo, że skutki nie zawsze odpowiadały zamiarowi tego zadania, i z tego powodu (?) zmieniły się zwłaszcza owe stósunki, jakie długi czas istniały między dyplomacyą rosyjską a *Journal de Francfort;* stósunki również dziennika brukselskiego *Le Nord* będącego dziełem po większéj części zmarłego bar. Schöppingk innemi się stały w ostatnich czasach, aniżeli z początku zamierzano. P. Schöppingk był kurlandczykiem, a wielu członków jego familii piastuje ważne posady wojskowe i cywilne“.

Od dni kilku bawią w Berlinie kardynał książę Schwarzenberg arcybiskup pragski, arcybiskup ołomuniecki hr. Fürstenberg i książę biskup wrocławski Dr. Förster. Pobyt ich tyczy się juryzdykcyi kościelnéj dwóch pierwszych w krajach pruskich, a trzeciego w Austryi, która to juryzdykcya w skutku konkordatu znacznie zmienioną została. Król jak najlepiéj przyjmował tych naczelników kościoła katolickiego, prosił ich do siebie na obiad, a w sobotę znajdowali się na wieczorze w pałacu księcia Pruskiego. W niedzielę trzéj prałaci odprawiali nabożeństwo w kościele katolickim Św. Jadwigi w Berlinie, a po nabożeństwie udzielili przed kościołem błogosławieństwo zgromadzonemu ludowi, którego kościół pomieścić nie był w stanie.

W. ks. Konstanty rosyjski przybył w poniedziałek do Berlina z Petersburga i nazajutrz miał jechać do Hannoweru. Pułkownik Manteuffel brat ministra i adjutant królewski wrócił także w poniedziałek z podróży swojéj do Wiednia i Lombardyi.

Bank hipoteczny stuttgardzki będący spółką kapitalistów i z którym się łączy bank zabezpieczenia na życie, pokrył znaczną część pożyczki zaciągniętéj świeżo przez rząd szwajcarski na przygotowania wojenne przeciw Prusom. Dowodziłoby to nie tyle może sympatyi dla sprawy szwajcarskiéj, bo sprawy pieniężne nie kierują się sympatyami, ile raczéj uważanem być może za potwierdzenie tych głosów w Wirtembergii, które aż do tronu się dostały i które dowodzą, że Szwajcarya jest dla Wirtembergii tak ważną pod względem materyalnym, że przyjaźni jéj nienależy się pozbywać. Bank bowiem pomieniony podpisując pożyczkę szwajcarską, mógł być pewnym, że nie otrzyma konsensu w Prusiech, o który się starał. Wprawdzie *Staats Anz.* wirtembergski dowodzi, iż przechód wojsk pruskich nie byłby ze szkodą dla kraju, lecz zarazem czyni zastrzeżenie, że Wirtemberg nie może działać wbrew opinii Związku niemieckiego i że mu Szwcajcarya nieweźmie tego za złe. Rząd przeto niemoże mieć względu ani na petycye ani na protestacye przeciw przechodowi wojsk pruskich podawane.

Szwajcarya.

Propozycya francuska ułożona w Paryżu między rządem francuskim a pełnomocnikami szwajcarskimi pułkownikiem Barmann i radzcą Kern, przyjętą została przez Radę związkową szwajcarską w dniu 8 b. m. Składa się ona z 5ciu następujących punktów, których treść w krótkości otrzymaliśmy dawniéj telegrafem:

1° W szczegółowych postanowieniach umowy nie może się mieścić nic takowego, coby było w czémkolwiek przeciwne zupełnéj Neufchatelu od Prus niezawisłości. 2° Szwajcarya wypuszcza wszystkich więźniów na wolność przed ich osądzeniem. Oskarżeni mają wszakże opuścić Szwajcaryę aż do zawarcia stanowczego układu. 3° Prusy będą zawezwane, aby wstrzymały natychmiast wszelkie demonstracye wojskowe, iżby się nie zdawało, że Zgromadzenie związkowe obraduje pod naciskiem demonstracyi. 4° Po wypuszczeniu więźniów, nieprzyjacielskie kroki Prus przeciw Szwajcaryi nie będą miały miejsca. 5° Anglia oświadczyła, że się ze swemi wstawieniami przyłącza do Francyi.

Postanowienia to pójdą pod obrady Zgromadzenia związkowego w d. 14 stycznia. Komisye obu rad (rady stanów i rady narodowéj) zawezwane są aby już 13go zebrały się w Bernie dla przygotowania opinij swoich nad temi propozycyami. Nigdzie nie powiedziano w jakiéj formie dalsze układy odbywać się będą.

Organ Rady związkowéj *Der Bund* zamieszcza pod d. 10 b. m. następujący artykuł: „Francya i Anglia ofiarowały Szwsjcaryi warunki do spokojnego załatwienia sprawy neufchatelskiéj, a Rada związkowa poczytała je jednogłośnie za przyjmowalne. W skutku tego Zgromadzenie zwołane jest na 14go, a niewątpimy że i Zgromadzenie związkowe uzna warunki te za odpowiednie. Król Pruski żądał bezwarunkowego uwolnienia więźniów — Szwajcarya uwalnia ich pod warunkiem, aby szczegółowe postanowienia umowy nie miały w sobie nic przeciwnego niepodległości Neufchatelu; Francya i Anglia dają nam zapewnienie, iż po wypuszczeniu więźniów Król pruski odstąpi wszystkich swoich roszczeń do Neufchatelu i zupełna niezależność tego kantonu od zagranicy uznaną zostanie przez prawo narodów. Po uwolnieniu swém, wszyscy więźniowie neufchatelscy wraz z oskarżonymi 3go września nie będącymi w więzieniu, mają opuścić ziemię szwajcarską i tak długo przebywać na wygnaniu, dopóki Król pruski nie zrzeknie się formalnie Neufchatelu. Cesarz Francuzów dał nam dawniéj zapewnienie, że po wypuszczeniu więźniów dołoży wszelkich starań aby Króla spowodować do zrzeczenia się — dziś podejmuje się on względem nas formalnego zobowiązania, że po wypuszczeniu, niepodległość zupełna Neufchatelu uznaną będzie. Cesarz Francuzów chciał dawniéj sam jeden wyświadczyć nam tę przysługę — dziś wyświadcza ją łącznie z Anglią, a spodziewać się należy, że Austrya i Rosya również do tego przystąpią. Francya i Anglia dają nam następnie zapewnienie, że Prusy natychmiast zaniechają wszelkich pogróżek wojennych przeciw Szwajcaryi. Warunki te uważamy jako zaszczytne dla Szwajcaryi. Spodziewamy się, że lud szwajcarski będzie z nich zadowolony; albowiem są one jego zdobyczą. Powstawszy zgodnie i stanowczo przeciw niewłaściwym roszczeniom, lud ten wymusił na Europie poważanie dla siebie, a z jéj poważaniem — pokój zaszczytny i niepodległość Rzpltéj neufchatelskiéj.“

Artykuł powyższy wyraźnie ma na celu usposobić Zgromadzenie związkowe do przyjęcia propozycyi pokojowéj. Dnia 9 nadeszła nota francuska formułująca warunki zawarte powyżéj w 5ciu arty-

---

skupa warszawskiego, którą ostatnią piastował śp. arcybiskup Choromański, posunięty został dotychczasowy administrator archidyecezyi warszawskiej biskup Fijałkowski; a prócz tego, że osierocone z pasterzy dwie dyecezye, to jest Kujawsko-Kaliska i podlaska, otrzymały już biskupów, pierwsza w osobie dotychczasowego jéj administratora JX. Marszewskiego; druga zaś w osobie dotychczasowego prowincyała Kapucynów JX. Beniamina Szymańskiego. Nominacye te pociągnęły za sobą dopełnienie obrzędów, któremi są wzięcie paliusza przez nowego arcybiskupa i wyświęcenie biskupa.

W pierwszą zatem niedzielę to jest 11 stycznia, odbędzie się w kościele archikatedralnym ś. Jana, przyjęcie palliusza, jako oznaki arcybiskupiéj godności; w drugą tj. 18 stycznia święcenie biskupa Marszewskiego; a trzecią tj. 25 stycznia takież święcenie biskupa Szymańskiego Beniamina. Przynajmniej taki jest dotychczasowy program tych ceremonij, w któréj każdy z pobożnych pragnie być uczestnikiem. Od lat bowiem 20tu, już to nie jednemu wyszło z głowy; pragną zatem przypomnieć sobie tę uroczystość. Dzisiejszy arcybiskup jest szóstym z kolei, piastującym tę godność. Pierwszym był Franciszek Malczewski 1818 — 1819; drugim Szczepan Hołowczyc 1819 — 1823; trzecim Wojciech Skarszewski 1824 — 1827; czwartym Jan Paweł Pawęza Woronicz 1828 — 1829, a piątym Stanisław Choromański 1837 — 1838 r. Odtąd zaś godność ta była opróżnioną, aż do chwili obecnéj, to jest do wyniesienia na nią dzisiejszego arcybiskupa.

W tych dniach, znowu wznowioną tu została wystawa starożytności w pałacu hr. Aug. Potockich, z któréj dochód przeznaczony jest na Dom schronienia opieki N. Maryi Panny. Wystawa ta jednak potrwa krótko, bo tylko kilka tygodni; ale ponieważ katalog już wyszedł z druku, z łatwością przeto będzie się można mimo krótkości czasu obeznać ze wszystkiemi znajdującemi się na niéj szczegółami, z jakich niektóre na szczególniejszą zasługują uwagę. —

Co do literatury, o téj zwłaszcza tegorocznéj niewiele jeszcze powiemy. Wychodzące bowiem w téj chwili dzieła są to jeszcze zeszłoroczne owoce pracy, dla tego powstrzymujemy się ze sprawozdaniem w tym względzie. Zawsze jednak jako rzecz godna wzmianki, jest dzieło Dra Teodora Tripplina: Hygiena polska, czyli sztuka zachowania zdrowia, przedłużenia życia i uchronienia się od chorób zastosowana do użytku popularnego z szczególnym poglądem na okoliczności w naszym kraju i klimacie, wpłynąć mogące na tworzenie się chorób i cierpień. Sam tytuł tyle obiecujący, dowodzi najlepiéj wewnętrznej wartości dzieła, a że Dr Tripplin zwłaszcza w rzeczach poważnych, nie zwykł uwodzić czytający ogół tytułami szumnemi, mamy przeto nadzieję, że dzieło to odpowie wszelkim wymaganiom i liczne przyniesie korzyści. Dotąd żywiliśmy się Raspailami francuskiemi, i innemi obcemi żywiołami, dziś przyszliśmy nakoniec do swego własnego, a którego potrzeba od tak dawna czuć się dawała w kraju. Całą zatem wdzięczność niesiemy autorowi w przekonaniu że i ogół podzieli to zdanie nasze, i nieopuści sposobności z posiadania pod ręką popularnego i przystępnego dzieła, wskazującego mu wszelkie środki, zwłaszcza w pierwszych chwilach, zanim zdolny będzie rad lekarskich zasięgnąć.

⊙

O ZBIORACH NAUKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH

śp. Gwalberta Pawlikowskiego

znajdujących się we Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

Znajdziesz tu 5 wizerunków Zofii z Czartoryskich Zamojskiéj, żony Stanisława ordynata Zamojskiego, słynnej z cnót swych i dobroczynności, urodzonéj 1779 r. w Warszawie, a † 1837 w Florencyi; z tych przytaczam jedynie prześliczną rycinę (fol. min.) Agara z rys. Isabeya w Londynie z napisem angielskim wydaną, a wyobrażającą po biodra ją w owalu promienistym, nad którym mitra, a dołem zaś gałązka lilii i róży — niżej w środku napisu na osobnych tarczach herby Zamojskich i Czartoryskich.

Jest tu następnie 23 różnoczesnych wizerunków Jana Zamojskiego, w. kancl. kor. i hetmana, męża nauką, rozsądkiem w radzie, a dzielnością w boju zasłużenie słynnego, którego sławy nierozważne zarzuty niektórych pisarzy stronnych zmniejszyć nie zdołają, ponieważ życie jego, aczkolwiek nie wolne od zwykłych ułomności ludzkich, niezbity jednak stawi dowód, że lepiej służył ojczyznie niż przeciwnicy jego, a służył jej aż do śmierci w r. 1605. Z tych wymieniam najprzód rzadką rycinę (4) bez napisu przedstawiającą go po biodra w pancerzu, burce i czapce ozdobionéj kitą, z buławą w ręku a w głębi widok walczących z sobą pieszych i konnych oddziałów; daléj równie rzadką i nawet piękną rycinę (4 min.) z napisem: Joannes Zamojski magnus Cancellarius Regni Poloniae, wyobrażającą go po pas w futrze i owalu; potem rzadką także bo współczesną rycinę (4 min.) z napisem Johannes Zamojski Gross Cantzler in Pollen przedstawiającą go po pas w futrze i owalu; następnie śliczną i rzadką rycinę (4) D. Custodisa wyobrażającą go po pas w pancerzu z buławą w ręku, okolonego owalem, w którego otoku napis łaciński; tegoż Custodisa dwie inne ryciny (fol. min.) wyobrażające go w całéj osobie w delii, z buławą w prawej ręce, stojącego w środku kolumnady, u stóp górna część pancerza. Obie te ryciny różnią się tem, że gdy na odwrotnéj stronie jednéj życiorys masz Zamojskiego w języku łacińskim, na drugiéj, czytasz w starożytnéj niemczyznie życiorys pod napisem: Jacob Hannibal Graf zu Hohhen Embs; obie zaś wyjęte z rzadkich dziś wydań zbioru wizerunków Dominika Custodisa, tak z łacińskim, jak z niemieckim textem.

Oprócz wspomnionych, przytaczam jeszcze bardzo rzadką choć mocno obciętą rycinę (4) z napisem: Johan Zamojski Kancler von Polen, wyobrażającą go w całéj osobie, w futrze z buławą w prawéj ręce, a lewą pod bok się trzymając; następnie dość rzadką rycinę (4) przez ESme de Bolonois wykonaną a przedstawiającą go po pas w płaszczu i owalu; i na koniec bardzo ładną rycinę ($^1/_2$ fol.) Massarda z rys. przez Moreau 1789 roku robionego, przedstawiającą go po pas w płaszczu i owalu. W górze wzdłuż ryciny napis: Sumus electores regum, detrusores tyrannorum; do koła owalu 9 scen najważniejszych z publicznego życia Zamojskiego z osobnemi napisami, jak uwolnienie Krakowa od oblężenia, zwycięstwo pod Byczyną i tp. — Z 4 zaś wizerunków Stanisława ordynata Zamojskiego wymieniam tylko bardzo piękną rycinę (fol. min.) Agara w Londynie wykonaną z obrazu Augustina mal. w Paryżu, a przedstawiającą go po pas w owalu, w ubiorze wojskowym.

(D. c. n.)

kułach, a w ciągu posiedzenia Rady związkowéj otrzymano uwiadomienie, że nota angielska jest w drodze. Następnie w innym artykule *Bund* ostrzega, aby nieufać tym którzy chcą podejrzywać przyjaźń i dobre chęci Cesarza Napoleona, i nie szczędzi temu Monarsze pochwał, gdyż nietylko interes Francyi ale i osobiste sympatye Cesarza są za Szwajcaryą.

Francya.

W dniu 10 b. m. odbył się pogrzeb arcybiskupa. Przededniem jeszcze tłumy oblegać zaczęły pałac arcybiskupi przy ulicy de Grenelle. Zimny deszcz padający przez noc całą utworzył taką gołoledź, iż powozy żałobne i karawan z trudnością zaledwie na godz. $7^{1}/_{2}$ zdążyć mogły. Wkrótce nadciągnęło wojsko mające tworzyć orszak pogrzebowy.

O godz. $8^{1}/_{2}$ zwłoki prałata złożone w trumnie ołowianéj, która w innéj trumnie z drogiego drzewa zawartą została, umieszczono na rydwanie pogrzebowym. Następnie orszak ruszył w pochód w następującym porządku:

Muzyka żałobna i szwadron Gidów gwardyi, poprzedzony przez jenerała Soumain komendanta placu i jego adjutantów; muzyka i batalion żandarmeryi gwardyi, muzyka i batalion 7go pułku liniowego, 7 powozów żałobnych parokonnych wiozących duchowieństwo pełniące służbę pogrzebową; krzyż, pastorał, mitra i insygnia arcybiskupie niesione przez księży ubranych w komże; rydwan zaprzężony 6 końmi bogato przystrojonemi w kir ze srebrem; grupa złożona z 700—800 wiernych pieszo; kareta arcybiskupia; kareta cesarska wioząca W. szambelana i pierwszego szambelana; kareta księcia marszałka Hieronima wioząca kilku officerów jego domu; 20 powozów żałobnych; 11 i 20 pułk liniowy i szwadron jazdy.

O godzinie 10éj karawan przybył na plac przed kościołem, o czem dała znać salwa z 5ciu dział. Kompanie wyborcze tworzyły szpaler ruchomy po obu stronach karawanu w ciągu długiego pochodu i wszędzie tłumy zebrane na trotoarach z uszanowaniem odkrywały głowy. Wiele osób uklękało za zbliżeniem się zwłok.

Kościół okryty był zewnątrz kirem. Wewnątrz spływała z galeryi aż do stóp nawy czarna draperya w szerokie pasy srebrne. Katafalk, na którym złożono trumnę ustawiony był w środku transeptu, nad katafalkiem otoczonym 4ma statuami alegorycznemi, przedstawiającemi religią i 3 cnoty teologiczne wznosił się baldachim biały z czarnem.

Estrada w chórze, w któréj arcybiskup paryski zwykł był w czasie nabożeństwa zajmować miejsce, okryta była kirem, na którem błyszczał krzyż srebrny.

Gdy zwłoki wniesione do kościoła chór zaintonował *Miserere* na przebłaganie zbrodni, opłakiwanéj przez lud, potem zaczęła się msza, którą odprawiał biskup z Meaux, najdawniejszy z sufraganów stolicy metropolitalnéj paryskiéj. Trzéj inni biskupi sufragani, biskupi Wersalski, Orleański i z Chartres i zastępca chorego biskupa z Blois, stali po rogach katafalku. Ku końcu summy udzielili oni wraz z celebrującym prałatem 5 absolucyj przepisanych pontyfikałem.

Nuncyusz apostolski, i kilku innych biskupów było obecnych uroczystości. Nad katafalkiem unosiła się mitra, którą miał na sobie arcybiskup w chwili śmierci i stuła rozdarta świętokradzkim sztyletem.

Następnie dano jeszcze dwie salwy z 5ciu dział, jednę w czasie podniesienia drugą w chwili udzielanéj absolucyi.

Grób, w którym złożone być mają zwłoki arcybiskupa, znajduje się przy wejściu do chóru w kościele metropolitalnym. Jest w nim 5 trumien, pomiędzy któremi ostatnia arcybiskupa d'Affre. Ciało złożone będzie w grobie po odbytem nabożeństwie. Serce arcybiskupa osobno zabalsamowane miało być umieszczone w kościele Karmelitów, teraz słychać, że na żądanie proboszcza Saint-Etienne du Mont, przeniesione zostanie do tego kościoła po nastąpionem poświęceniu.

Po prawéj i lewéj ręce katafalku przeznaczonych było 800 miejsc dla rodziny, władz i korporacyi. Senatorowie, deputowani, radzcy państwa, oficerowie wszelkich stopni i urzędnicy zajęli tamże miejsca, równie jak prefekt Sekwany i prefekt policyi.

Nie rozdawano żadnych biletów wnijścia. Arcybiskup był pasterzem wszystkich, wszyscy więc wolny mieli wstęp na obchód jego pogrzebu, dla tego tłum był ogromny. Ani jednego miejsca próżnego nie było w olbrzymiéj bazylice.

Nuncyusz apostolski miał wczoraj mszę przy jednym z ółtarzy kaplicy, w któréj wystawione było ciało zmarłego.

Włochy.

Król sardyński następnie przemówił przy otwarciu Izb w d. 7 stycznia:

„Panowie senatorowie! Panowie deputowani!

„Kiedy w pośród was się znajdowałem, otwierając przeszłoroczne posiedzenia, wielka wojna toczyła się na wschodzie. Sardynia miała w niéj silny lecz bezinteresowny udział. Żołnierze nasi lądowi i morscy idąc o lepsze z najsłynniejszemi armiami świata, przyczynili się do pokoju Europy i wzrostu sławy kraju.

„Parlament jako wyraz uczuć narodu, dopełnił już obowiązku wdzięczności oddając zasłużone pochwały walecznym. Z radością łączę się z wami przy téj uroczystéj okoliczności powtarzając, że się dobrze zasłużyli ojczyznie (oklaski).

„Kongres paryski położył koniec wojnie; ścieśnił węzły łączące nas z Francyą i Anglią i odświeżył dawną przyjaźń naszą z Cesarzem rosyjskim. Sardynia odniosła w zysku chwałę roztropności i cywilnéj odwagi.

„Po raz pierwszy państwo włoskie wystąpiło w obronie interesów Włoch na kongresie europejskim (oklaski i okrzyki) a potrzeba pomyślenia o poprawie ich losu jawnie udowodnioną została (oklaski). Rząd mój pewnym będąc waszéj pomocy i zachęcony uczuciem narodowem, które bezprzestannie uwidomia się w wielkich dobrowolnych objawach, stale trzymać się będzie polityki przez nas zaprowadzonéj (żywe oklaski). Powrót pokoju, obfite zbiory i rozwój bogactwa narodowego w lepszym stanie skarb nasz postawiły, po raz pierwszy zatem powołani jesteście do dyskusyi nad budżetem, którego wydatki i dochody zwykłe zupełnie się zrównoważają.

„Mniéj zmuszeni zajmować się kwestyami finansowemi, będziecie panowie! mogli na tegorocznych posiedzeniach dopełnić reform w przedmiocie administracyi prowincyonalnéj, reorganizacyi sądowéj i wychowania szkolnego jako też i innych gałęzi służby publicznéj, które już niegdyś były przedmiotem waszych obrad.

„Panowie senatorowie! Panowie deputowani! Ciężkie próby jakieśmy z pomocą Opatrzności zwycięzko przebyli, wielkie dzieła doprowadzone do skutku pomimo nadzwyczajnych trudności finansowych i udział jakiśmy mieli w polityce europejskiéj, jawnie dowiodły skuteczności i zbawiennego wpływu instytucyi, które wspaniałomyślny mój ojciec nadał swoim ludom (oklaski).

„Utrwalone czasem i użyznione ścisłym związkiem tronu z narodem, instytucye te zapewnią ojczyznie naszéj przyszłość pełną chwały i swobody."

— Jeden z dzienników brukselskich tak opisuje wysadzenie w powietrze statku wojennego neapolitańskiego „Carlo III" w dniu 4 stycznia: Wieczór między 10 a 11stą w porcie wojennym neapolitańskim parowiec ten mając odpłynąć do Sycylii z bronią i prochem, wyleciał w powietrze. Osada okrętowa była już w komplecie na pokładzie, i można sobie wystawić, iż liczba ofiar musiała być znaczna. Wybuch ten sprawił przerażenie i przestrach w mieście. Okna pałacu od strony morza wyleciały, gaz zgasł w teatrze San Carlo i na ulicach Toledo i Chiatamone, a wszystko co żyło poczęło stamtąd uciekać. Opinia publiczna przypisuje to nieszczęście partyi liberalnéj, a śledztwo zarządzone miało rzeczywiście wykazać, iż okropne to zdarzenie było dziełem spisku. Przed samym wybuchem słyszano na pokładzie okrętu głos, który zawołał: „Naprzód i w tył, kto się chce ratować!" Był to więc cios przygotowany. Z 150 osób znajdujących się na pokładzie, marynarze stojącego tu okrętu angielskiego wyratowali podobno 40. Kapitana nie było na statku; porucznik Massei i aspirant Benedetti zginęli. Wzburzenie umysłów i przerażenie powszechne panuje, albowiem sądzą, że skryta ręka tu działa. Jeżeli tak daléj rzeczy pójdą, któż zaręczy, że nie przyjdzie chwila, iż lud fanatyczny wybuchnie w swojéj wściekłości i rzuci się na liberalnych? Skutki takiéj walki byłyby okropne. Książę Ischitella był do 4éj rano w pałacu.

Hiszpania.

Według doniesienia korespondenta z Madrytu pod dniem 3 b. m. do *Ind. belge.*, przywrócenie akcyzy we wszystkich miastach półwyspu obudziło powszechne niezadowolenie. W Walencyi pojawiły się z tego powodu zastraszające symptomata. W d. 31 grudnia powstańcze tłumy zebrawszy się po za bramami miasta, oświadczyły przybywającym na targ, że ktokolwiekby odważył się wprowadzać żywność do Walencyi będzie karany śmiercią. Wszystkie budki, które administracya wystawić kazała w celu pobierania świeżo przywróconéj opłaty, zostały spalone. Władze wojskowe musiały się wmieszać, aby zapobiedz powrotowi podobnych nadużyć ze strony mieszkańców miasta.

Depesza z d. 8 b. m. z Madrytu donosi że spokojność przywróconą została w Walencyi. W prowincyach wyszedł rozkaz oddawania broni ktokolwiekby ją jeszcze przechowywał.

Gazeta Madrycka urzędowa zawiadomia że pan Isturitz zamianowany jest ministrem hiszpańskim przy dworze rosyjskim, a książe Goliczyn ministrem rosyjskim wHiszpanii. Jenerał Prim został aresztowany i internowany w Toledo, za ogłoszenie listu przeciwko władzom katalońskim.

Rosya.

Dzienniki peterburgskie przez nas odebrane sięgają do 5go stycznia. Przed kilku dniami Cesarz Aleksander wyjeżdżał z Petersburga aż do Ługi dla obejrzenia w jakim stanie są wykonane dotąd roboty ziemne pod kolej żelazną petersburgsko-warszawską. Odwilż, która w listopadzie i grudniu w okolicach Petersburga, nawet w całéj Rosyi nastąpiła, a w skutku tego wylewy wód poczyniły wielkie szkody w tych robotach i całym kraju. W Inflantach i w Kurlandyi wielkie pól przestrzenie stoją pod wodą, a mimo późniejszych mrozów, które z początkiem stycznia nastały, te zamarznięte wody pozostaną aż do wiosny, niszcząc zasiewy.

Królestwo Polskie.

Instalacya nowo mianowanego arcybiskupa warszawskiego księdza Antoniego Melchiora Fijałkowskiego i obrzęd przywdziania przez niego palliusza odbył się na uroczystem nabożeństwie w kościele katedralnym warszawskim Śgo Jana w ostatnią niedzielę, to jest dnia 11go stycznia. Palliusz wręczył arcybiskupowi ksiądz Tadeusz Łubiński biskup rodopolitański. Konsekracya dwóch świeżo mianowanych biskupów: kujawsko-kaliskiego i podlaskiego, ma się odbyć w dwie następne niedziele a święcić ich będzie arcybiskup warszawski w towarzystwie księży biskupów rodopolitańskiego Łubińskiego i bełzkiego Teraszkiewicza będącego sufraganem dyecezyi chełmskiéj.

Obaj arcybiskupi metropolici: warszawski i mohilewski, równocześnie prekonizowani w Rzymie na tajnym konsystorzu odbytym 18go września 1856 r. a teraz prawie równocześnie instalowani, są, każdy *szóstym* z kolei arcybiskupem w swéj archidyecezyi, jakto zauważały dzienniki warszawskie, a między innemi *Kuryer*. Pierwszym pasterzem archidyecezyi warszawskiéj, erygowanéj bullą Papieża Piusa VII dnia 12go marca 1817 r. (gdyż wprzód była tylko w Warszawie stolica biskupia i to ustanowiena dopiero 1798 r. przez Piusa VI a pierwszym i ostatnim jéj biskupem był Józef Bończa Miaskowski zmarły 1804; dawniéj jeszcze była jedynie w Warszawie w kościele Sgo Jana kollegiata królewska, należąca do dyecezyi poznańskiéj) był Franciszek Skarbek Malczewski, który zasiadł na stolicy arcybiskupiéj 2go października 1818 r., umarł zaś 18go kwietnia 1819 roku. Drugim był Szczepan Hołowczyc od roku 1819 do 1823 roku. Trzecim Wojciech Leszczyc Skarszewski od 1824 do 1827 r. Czwartym Jan Paweł Pawęza Woronicz, instalowany na arcybiskupstwo 28go stycznia 1828 r., zmarły 6go grudnia 1829 r. Piątym Stanisław Kostka Lubicz Choromański od 1837 do 1838 r. Odtąd przez lat 19 stolica arcybiskupia była opróżnioną, dzieląc w tem los kilku dyecezyj w Polsce; archidyecezyą zaś zarządzali administratorowie a to z powodu nieporozumień z Stolicą Apostolską a rządem rosyjskim, który odmawiał jéj przyznanych w krajach katolickich praw względem mianowania biskupów. Instalowany przeto 11go stycznia 1857 r. arcybiskup metropolita Fijałkowski jest szóstem z kolei arcybiskupem warszawskim.

Również świeżo w Petersburgu 9go grudnia instalowany ksiądz Wacław Żyliński jest szóstym z kolei arcybiskupem mohylewskim. Arcybiskupstwo mohylewskie erygowane zostało 1783 r.; lecz dopiero w 1798 r., po nowém kanonicznéem urządzeniu biskupstw katolickich w Rosyi (w czasie poselstwa w Petersburgu arcybiskupa tebańskiego Wawrzyńca Litty, który był ostatnim nuncyuszem papiezkim w Polsce) arcybiskup mohylewski został metropolitą kościołów katolickich w cesarstwie rosyjskiém. Pierwszym arcybiskupem mohylewskim od r. 1783 a metropolitą od r. 1798 był ksiądz Stanisław Behusz Siestrzeńcewicz zmarły w r. 1826; drugim Kazimierz Kasper Cieciszowski, zmarły 1831 r.; trzecim Ignacy Ludwik Pawłowski, zmarły 1842 roku; czwartym Kazimierz Dmóchowski, zmarły 1851 r.; piątym Ignacy Hołowiński zmarły 1855 r.; *szóstym* instalowany 9go z. m. ksiądz Władysław Żyliński, przedtém biskup wileński.

— *Kuryer Warszawski* donosi: „Na posiedzeniu uniwersytetu cesarskiego w Dorpacie, w dniu 24 grudnia 1856 r. odbytém, z liczby 7 medali studentom tegoż uniwersytetu przyznanych, 4 otrzymali ziemkowie nasi, mianowicie: Dybowski i M. hr. Plater złote, zaś Benni i Załęski medale srebrne." Wiadomo, że młodzież na ten uniwersytet uczęszczająca należy w większéj daleko części do narodowości niemieckiéj i rosyjskiéj, a w mniejszéj do polskiéj.

Persya.

Według wiadomości z Persyi przez Konstantynopol, położenie szacha perskiego zugrożonego wojnę przez Anglików jeżeli wojsk swych z Heratu nie cofnie, a powstaniem własnéj ludności pod wodzą wielkiego imana (będącego naczelnikiem duchownym sekty Szyitów do któréj Persowie należą), jeżeli nie pójdzie w pomoc Szyitom w Afganistanie,— staje się z każdym dniem trudniejsze. Wśród takich okoliczności szach miał zażądać pomocy Rosyi, i utrzymują, iż rosyjski poseł w Teheranie Aniczkow odjechał do Petersburga z listem szacha, w którym tenże wzywa pomocy rosyjskiej i powołuje się na obietnicę daną przez Cesarza Mikołaja w Erywanie w 1834 r. w obecności następcy tronu (dzisiejszego Cesarza) Aleksandra, ojcu panującego teraz szacha, iż tegoż i jego dynastyą uważać będzie Cesarz rosyjski za swoje własne dzieci i bronić ich przed wszelką napaścią.

Japonia.

Wiadomo, że Stany Zjednoczone i Rosya chcą wymusić siłą na rządzie japońskim pozwolenie pobytu europejczykom w niektórych portach japońskich a oraz pozwolenie wstępu wgłąb kraju. Oba te państwa wyprawiały nawet w ostatnich czasach eskadry do Japonii w tym celu, a wyprawy te chociaż niezupełnie skutek swój otrzymały, jednak zyskały pewne korzyści dla handlu rosyjskiego i amerykańskiego. Kroki te przestraszyły rząd japoński, który ujrzał, iż własnemi środkami nie oprze się przemocy i systemu zamknięcia kraju nie utrzyma. Zaczął więc szukać innych środków, i zasięgnął w tym celu rady od przyjaznéj sobie od dawna Holandyi, z którą jedynie utrzymuje stosunki. Oto co w téj mierze pisze z Hagi korespondent paryskiego *Monitora:*

„Japonia czując, iż niezdoła utrzymać systemu wyłączenia Europejczyków od handlu i styczności z sobą, zasięgła rady od rządu holenderskiego. Rząd japoński prosił holenderskiego, aby tenże pomógł mu urządzić w Japonii marynarkę wojenną na sposób europejski, oraz podał środki do wydoskonalenia budowy okrętów, mechaniki, przemysłu i umiejętności wojskowych. Holandya widzi w tym kroku Japonii sposobność do powiększenia swych stosunków z tém zamkniętém dotąd cesarstwem, a nawet do działania w interesie ogólnym europejskim (?). Wojenny parowiec holenderski o 20 działach ma odpłynąć z Hagi do Desima w Japonii.— Aż do dzisiaj handel z Japonią był w ręku dzierżawców. Rząd chce teraz porzucić ten system i wnijść w bezpośrednie z Japończykami związki handlowe, zapłaciwszy dawnym dzierżawcom pewną sumę na wynagrodzenie straconych korzyści."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 14 stycznia. We wsi Krempnic w powiecie Żmigrodzkim, zdarzył się 9go bm., jak pieze *Krakauer Zeitung*, smutny przypadek. W dniu tym polowano w tamecznych lasach. W chwili kiedy strzelcy zajmować mieli swoje stanowiska, strzelba podleśniczego J. C. nabita lotkami, wypaliła przypadkiem, i cały nabój trafił idącego przodem młynarza z Krempna w prawą łopatkę. Nieszczęśliwy następnej nocy żyć przestał. Pierwszą pomoc dał ranionemu chirurg żmigrodzki; chirurg zaś Lewicki z Jasła do Krempna przybyły nie zastał już ranionego przy życiu, albowiem w czasie przeprawy przez Wisłokę w Kątach, lód się pod nim załamał, i całą noc w wodzie stojąc, ledwie nazajutrz z wielkim trudem mógł się wydobyć z tej niebezpiecznej sytuacyi.

— Nadesłano nam z Wiednia kartę pogrzebową donoszącą o śmierci Fmp. Leopolda kaw. Herbert de Heerbot kawalera orderu austryackiego Leopolda, komandora orderu rosyjsko-polskiego ś. Stanisława i kawalera orderu rosyjskiego ś. Włodzimierza, właściciela krzyża wojskowego i znaku 50 letniéj służby, obywatela honorowego miasta Krakowa, zmarłego w d. 30 grudnia 1856 w 78 roku życia swego. Nie mogliśmy nigdzie powziąść wiadomości w jakich stosunkach zmarły jenerał zostawał do miasta naszego, co wnosić należy z udzielenia mu obywatelstwa honorowego; okoliczność ta odnosi się zapewne do lat dawniejszych np. przed r. 1809.

— Dowiadujemy się właśnie, że w przyszły wtorek, to jest 20 stycznia przedstawiony będzie w tutejszym polskim teatrze na korzyść ulubionej i utalentowanej artystki panny Radzyńskiej, dramat Majeranowskiego: „Urszula Mejerin", który przy dawniejszych przedstawieniach z wielkiem zadowolnieniem był tu przyjmowany. Spodziewamy się, że publiczność, zważając na talent i zasługi artystki, zgromadzi się licznie w sali teatralnej w czasie tego przedstawienia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne d. 14 stycznia Augsburg $106^{5}/_{6}$ — Hamburg $78^{1}/_{2}$ — Londyn złr. 10 18 kr. — Paryż $128^{1}/_{8}$ — Agio od złota $8^{3}/_{4}$. Metaliki 5-procent. $82^{5}/_{8}$ — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. $84^{5}/_{16}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 78. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-pr. $71^{1}/_{2}$. Metaliki 4-procent. $64^{3}/_{4}$.— Metaliki 3-procent. —. — Losy 1834 roku 276. — dto z roku 1839 $129^{7}/_{8}$. — dtto z r. 1854 4-proc. $107^{5}/_{8}$ — Akcye Bankowe 1020.— Akcye kolei żelaz. północnéj $2402^{1}/_{2}$.— Akcye kredytu ruchomego $300^{1}/_{2}$.

Kurs krakowski z 14 stycznia — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 405, pł. 403.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $96^{1}/_{4}$, płacą $95^{1}/_{3}$. Cwancygiery żąd. 108 — pł. 107. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 32, pł. złr. 8 kr. 25 mk.— Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 14 mk.— Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 52 płacą złr. 4 kr. 46 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 54 płacą złr. 4 kr. 49 mk.— Listy zastawne polskie z kuponam. bież. żąd. $96^{1}/_{6}$, płac. $95^{1}/_{2}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. $81^{1}/_{4}$, płacą $80^{1}/_{2}$. — Obligacye Indemn z kupon. żądają 78, — płacą. $77^{1}/_{3}$.— Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 84, płacą $83^{1}/_{2}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13go stycznia. Dzisiejszy *Monitor* podaje dekreta tyczące się zarządu prefektur i gmin w Algieryi. Małżeństwo hr. Morny ogłoszone było w parafii 10go okręgu.

Werona 12go stycznia. J. C. K. Ap. Mość raczył udzielić zupełną amnestyę 32 wychodźcom, którzy z powodu zbrodni zdrady głównéj wmięszani byli w proces mantuański.

Morning-Post i *Presse* wiedeńska twierdzą, że konferencya w sprawie neufschatelskiej odbędzie się w Londynie. Zdawałoby się, że sprawa ta jest już załatwioną, wszelako *Zeit* jeszcze wątpi w jéj pokojowy obrót, a to dla tego, że propozycya francuska mówi o warunkowem wypuszczeniu więźniów neufchatelskich.

Parowiec pocztowy z Konstantynopola, na którego pokładzie znajduje się Feruk-chan, przybył dopiero 11go t. m. do Marsylii, spóźniwszy się z powodu wielkich burz na morzu Czarném. Depesza telegraficzna przez Paryż donosi jedynie o przybyciu tego statku, a niepodaje treści wiadomości przez niego przywiezionych.

Rząd turecki zajmuje się przedewszystkiem uporządkowaniem skarbu, wydźwignieniem państwa ze smutnego położenia finansowego, a to po największéj części przez zaciągnienie ogromnéj pożyczki 480 milionów złp. Jestto środek ostateczny, nie wiemy jednak czy skuteczny i czy wykonalny.

Według wiadomości z Bombaju z 17go grudnia ogłoszonych w dziennikach londyńskich, wojska angielsko-indyjskie skoncentrowane zostały w Penszabie, aby w razie potrzeby ruszyć mogły do Kandaharu i obsadzić cały Afganistan.

Przyjechali od 13 do 14 stycznia.

HOTEL POLLERA. Burian Henryk z Oświęcima. Dendor Kazimierz ze Lwowa. Szpaczek Jan z Eperies.

Wyjechali: Burian Henryk do Oświęcima. Dendor Kazimiorz do Lwowa. Szpaczek Jan do Eperies.

HOTEL DREZDENSKI. Wojciech Brandys wł. dóbr z Kalwaryi.

HOTEL SASKI. Henryk Haller de Hallenburg z Polski. Ludwik Kamiński spedytor z Mysłowic. Maurycy Galetre buchalter z Mysłowic. Karol Trzeciak posiad. dóbr z Dąbrówka. Eugieniusz Bogusz obywatel z Lubasza. Władysław Ślaski wł. dóbr z Rzeplina. Ludwik Dąbrowski rządzca dóbr z Polski. Władysław Żuk Skarszewski obywatel z Przyszowy. Kassylda Stobnicka z córką z Łyczany.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 13 stycznia. Wczoraj pierwszy raz w tym roku zwieziono na granicę z Królestwa Polskiego znaczne zapasy zboża, którego większa część była już nabyta i do Prus przeznaczona. Pokup na granicy był jednak bardzo słaby i to co było do sprzedania o 2 złp. na korcu pszenicy, a 1 złp. 10 gr. na korcu pszenicy taniéj odchodziło. Wielu ze szlachty, którzy chcieli zawrzeć umowy na późniejsze dostawy, zwolniało w żądaniach swoich, i co-nieco sprzedano. Płacono pszenicę w dobrém ziarnie średniém po 30, 31—32½ złp. korzec, wyborowe ziarno 33½, 34, 34½ złp. Żyto w ogóle 17, 17½, 17⅔ złp., wyborowe 18, 18⅓, 18⅔ złp. Między temi niektóre na miarę austryacką. Na późniejsze dostawy sprzedano kilkaset par (pszenica i żyto) nadzwyczaj piękny towar, po 50, 61 złp. na miarę austryacką. Na tutejszym targu dzisiaj, handel był bez życia i ograniczył się na drobnéj sprzedaży; za piękne ziarno średnie płacono w pszenicy po 4⅙, 4⅓, 4½ złr. za mecę wiedeńską, wyborowa pszenica odchodziła po 4⅜, 4⅝ złr. Żyto krajowe i galicyjskie 2¼, 2⅜ złr., wyborowe ziarno polskie 2½, 2⅝ złr. W końcu żądano już tyle ile z początku płacono, ponieważ pokupu nie było i nawet na niższe ceny nie znalazło się kupców. W ogóle bardzo słabo szedł targ zbożowy, gdyż z Prus nietylko nic nie zamówiono, ale nawet nadeszły zlecenia o wstrzymanie zapowiedzianych dowozów.

URZĘDOWE.

(31) **Ogłoszenie Licytacyi.** (2-3)

[N. 27750.] Magistrat król. gł. miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedania 211 sztuk drzew topolowych na wycięcie przeznaczonych około drogi głównéj około plantacyj całkowicie lub częściowo za gotową zaraz zapłatę, odbędzie się w dniu 20 stycznia 1857 r. w gmachu Magistratu w biórze IV departamentu o godz. 10téj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 1 kr. 15 m. k. za jednę sztukę.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IV departamentu Magistratu.

Kraków dnia 3 stycznia 1857 r.

Inseraty.

C. k. Teatr polski.

We czwartek 15 stycznia **MARYA JOANNA kobieta z gminu,** dramat w 5ciu aktach przez pp. Dennery i Mailan, napisany przez Wincentego Thulliego z francuskiego.

Wkrótce na tutejszéj scenie przedstawiony będzie: **Upadek wielkiego domu** dramat w 5ciu aktach oryginalnie napisany przez Kajetana Niépowie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	322‴ 09	— 1°7	95	pn.pn.wschodni słaby	pochmurno	mgła		
	10	323 43	— 1 4	100	w.pn. wschodni „	„	„	—6°8	—1°2
14	6	324 65	— 1 8	97	„ „	„	„		